PIĄTEK 25 PAŹDZIERNIKA 1935 R. Nr. 296

DZIEŃ DOBRY! Gazeta Białostocka 10 gr.

Dziś praca i chleb jutro dobrobyt

Cele i drogi Rządu w przemówieniu p. premjera Kościałkowskiego

na nadzwyczajnej sesji Sejmu w otwarciu debaty nad pełnomocnictwami dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Wczorajsze posiedzenie ze względu na zapowiedziane przemówienia programowe p. premjera Kościałkowskiego i p. wice-premjera Kwiatkowskiego oczekiwane było z wielkiem zainteresowaniem. Publiczność obl[illegible] a[illegible]mach Sejmu, ale tylko nieliczna gromadka dostała się na galerję.

Loża dyplomatyczna wypełniona jak również loża dziennikarska.

O godz. 10 min. 5 posiedzenie rozpoczęło się. Marszałek Car stwierdził zatwierdzenie protokułu posiedzeń poprzedniej sesji, następnie odczytał dekrety P. Prezydenta, tyczące się zmiany Rządu oraz projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Po odebraniu ślubowania od paru posłów, nieobecnych na pierwszej sesji, zabrał głos p. premjer Kościałkowski.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach, który został Wysokiej Izbie doręczony jest ograniczony zarówno co do zakresu działania, jak i czasu na który miałby obowiązywać.

Rząd, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, powstał 10 dni temu, za miesiąc stanąć ma przed Wysoką Izbą na sesji zwyczajnej z uzasadnieniem preliminarza budżetowego.

WYJĄTKOWE OKOLICZNOŚCI

Dlatego też, mając zamiar przedłożenia Wysokiej Izbie wraz z preliminarzem budżetowym wytycznych programu nowego Rządu — dzisiaj ograniczę się jedynie do uzasadnienia konieczności zwrócenia się do parlamentu o uzyskanie jego zgody na upoważnienie Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

Oświadczam w imieniu Rządu, że jesteśmy w zasadzie przeciwnikami tego rodzaju nadzwyczajnych uprawnień, jeżeli tego nie wymagają zupełnie wyjątkowe okoliczności. Uczyniliśmy to tylko dlatego, że w poczuciu pełni naszej odpowiedzialności państwowej nie mogliśmy znaleźć w obecnej sytuacji gospodarczej i finasowej, w jakiej państwo nasze się znajduje, innego skutecznego środka działania.

Dzisiejsza rzeczywistość

Rzeczywistość dzisiejsza stała się bardziej plastyczną. Życie toczy się mniej utartemi szlakami niż przed wojną.

Jesteśmy w okresie, kiedy życie szuka nowych łożysk i nowych rozwiązań. Musimy pociągnąć do pracy i walki o przyszłość Polski ludzi przeniknietych głęboką wiarą we własne siły i siły społeczeństwa oraz w przyszłość narodu.

Awangardę muszą tworzyć ludzie, w żyłach których płynie krew, tętniąca zdrowiem i siłą, ludzie którzyby potrafili stworzyć nastrój teżyzny moralnej i fizycznej i rytm śmiałego rozmachu pracy.

CIĄGŁA OBAWA UTRATY PRACY

Starzeje się społeczeństwo pracujące, nękane obawą o utratę pracy, a jednocześnie młode elementy nie mogą rozwinąć swych możliwości. Ten stan rzeczy rodzi kryzys psychiczny, który uważam za znacznie groźniejszy niż kryzys gospodarczy.

Troska o chleb codzienny nietylko wśród „starych", ale i wśród „młodych" przesłania sprawy najważniejsze — i w tem tkwi największe niebezpieczeństwo.

Twierdzę, że w zagadnieniu umożliwienia pracy mamy do czynienia ze sprawą społeczną najważniejszą wobec dużego przyrostu ludności.

Drugim celem jest dopiero to wszystko, co jest ochroną jednostki posiadającej pracę.

Jedność narodu i państwa

W pracach, które zamierzam podjąć, liczę na poparcie społeczeństwa.

Jednem z głównych naszych zadań winno być przyspieszenie procesu zrastania się narodu z państwem.

Nieustannym moim wysiłkiem będzie budować stosunek zaufania i bliskości rządzonych do rządzących przez współdziałanie ludności z władzami.

Jaki ma być stosunek administracji do ludności

Wszystko, co temu stanie na przeszkodzie i wszystko to, co jako przeszkoda wypływać może z niewłaściwego stosunku administracji do ludności, a więc objawy odrębności tej administracji, jej rozrzutności, niesprawiedliwości, lekkomyślnego wydatkowania grosza publicznego i t. p. — będzie bezwzględnie tępione.

Administracja musi być przepojona zasadą sprawiedliwości i równego traktowania wszystkich warstw i obywateli.

EGZEKUCJE PODATKOWE

Chcę podkreślić może najboleśniejszy i najbardziej dla jedności społecznej drażliwy odcinek: — dział administracji skarbowej.

W uzdrowienie tego aparatu musimy włożyć całą energię. Egzekucja — to zło konieczne, które przy wzrastaniu poczucia obowiązków obywatelskich względem państwa z rokiem każdym winno maleć i stawać się czemś wyjątkowem i sporadycznem.

Egzekucja, która zabiera ostatnią krowę, czy ostatnie narzędzie pracy, stosowana niejednokrotnie już po uregulowaniu sprawy — może tylko wywołać poczucie krzywdy i odpychać człowieka pracy od państwa.

I znów odpowiedni dobór ludzi i odpowiednie ich nastawienie psychiczne mogą przekształcić te ujemne siły na dodatnie, wierzę bowiem, że ludność naszego państwa zniesie nawet wielkie ciężary, byleby wiedziała, że są one sprawiedliwie rozłożone i ściągane, a pieniądz publiczny nie jest marnowany.

To też Rząd uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by każdy obywatel miał przeświadczenie, że wszelkie nadużycia na szkodę dobra publicznego będą karane z całą surowością prawa.

Rzeczpospolita nasza posiada znaczny kapitał, nagromadzony w okresie przeszło wiekowej niewoli w postaci tęsknoty, narodu polskiego do pracy na rzecz własnego, wolnego i niepodległego państwa.

Nie mam zamiaru uspakajać czujności panów. Nie mam zamiaru szerzyć nieuzasadnionego optymizmu. Z pełną świadomością odpowiedzialności i z żołnierską szczerością stwierdzić muszę, że położenie nasze jest trudne.

Walka o pracę i chleb

Na plan pierwszy wysuwają się momenty gospodarcze, a więc wysiłek w celu zwiększenia naszej wytwórczości poprzez rozszerzenie i uzdrowienie aparatu wytwórczego i stały wzrost zatrudnienia.

Tego domaga się od nas bezrobotny, tego domaga się robotnik i pracownik, drżący o utratę pracy, tego wreszcie domaga się masa ludowa.

Nie łudzę się, że walka o pracę i chleb jest łatwa i dająca szybkie bezpośrednie wyniki.

Jest to długie pasmo ciężkich i żmudnych wysiłków — nietylko Rządu, ale i wszystkich warstw społecznych. Prowadzić ją musimy uparcie i celowo, nie zbaczając na efektowne łatwizny, ani na poszukiwanie natychmiastowych efektów kosztem naszego jutra.

Bardziej szeroki, bardziej równomierny podział naszego dochodu społecznego pozwoli na wciągnięcie do procesów konsumpcyjnych i produkcyjnych większej liczby obywateli, a zatem — na zwiększenie dochodu społecznego.

VALKA Z WYZYSKIEM KARTELOWYM

Dlatego też Rząd walczyć będzie z niezdrowemi objawami w organizacji produkcji, czy wymiany, oraz z wszelkiem nadużywaniem przewagi gospodarczej, np. przez kartele, w celach wyzysku rynku wewnętrznego, który jest i pozostanie podstawą egzystencji naszego gospodarstwa narodowego.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Mjr. Karpiński nad Azją

w drodze do Bagdadu

STAMBUŁ, 24. 10. — Po całodniowym postoju w Bukareszcie, spowodowanym koniecznością zmiany zbyt słabych w stosunku do wielkiego ciężaru „Niebieskiego Ptaka" opon, major Karpiński opuścił stolicę Rumunji wczoraj o godzinie 8 m. 10 według czasu środkowo-europejskiego, kierując się do Stambułu.

Podczas lotu pogoda początkowo była raczej niekorzystną; dął silny przeciwny wiatr, a nad Bałkanami wisiały niskie chmury, zakrywając wyższe szczyty górskie. Po przebyciu pasma Bałkanów po jego południowej stronie, mjr. Karpiński napotkał znów na dobrą pogodę.

O godz. 11.35 „Niebieski Ptak" znalazł się nad Stambułem i wylądował na lotnisku Beyoglu.

Cały dzień wczorajszy mjr. Karpiński spędził w Stambule, aby załatwić formalności, związane ze zwolnieniem go od przymusu lądowania w Adanie na granicy turecko-irackiej. Po uzyskaniu tego zezwolenia, mjr. Karpiński startuje dziś przed południem z zamiarem dotarcia do Bagdadu.

DZIŚ 12 STRON

Przemówienie p. premjera Kościałkowskiego

(Początek na str. 1-ej)

Pomoc dla rolnictwa

Równocześnie niezbędne jest przyśpieszenie prac nad dalszą przebudową ustroju rolnego przy wykorzystaniu wolnych kapitałów obrotowych.

Rzucić na ten cel trzeba przedewszystkiem dobra martwej ręki, a więc posiadane przez skarb państwa, instytucje publiczne i fundacje, o ile one nie służą celom specjalnym.

Równowaga budżetu zadaniem naczelnem

W gospodarstwie społecznem, jak i w gospodarstwie indywidualnem pożądane rezultaty wydać jedynie może ścisłe przestrzeganie hierarhji celów i środków.

Z tego punktu widzenia polityka budżetowa wysuwa się na naczelne miejsce.

Budżet skarbu państwa musi być zrównoważony.

Nie potrzebuję dodawać, że dotyczy to w równej mierze innych budżetów publicznych. Pokrywanie wydatków zwyczajnych państwa i innych organizacyj publicznych nie może na trwałe opierać się i ciążyć na rynku pieniężnym. Skromne nasze zasoby oszczędnościowe kierowane być muszą wyłącznie na cele inwestycyjne i produkcyjne.

Przyciągając czynniki społeczne do współpracy z poczynaniami państwa— nie wolno nam zapominać, że państwo, będąc wspólnem dobrem ogółu obecnych, ale i przyszłych pokoleń, ma prawo i obowiązek żądać znacznych nawet wysiłków i czasowych ofiar materjalnych, o ile tego wymaga poprawa stanu dzisiejszego i zapewnienie lepszego jutra.

Stałość pieniądza nienaruszalna!

U podstaw wszelkich naszych decyzyj finansowych będzie niezmiennie trwać nadal przeświadczenie, że pieniądz jest rezultatem pracy i oszczędności, i że równowaga budżetu i stałość pieniądza są nienaruszalnemi zasadami polityki polskiej.

Próby odstępowania od tych wytycznych, to byłoby — nie szukanie nowych rozwiązań, ale zbaczanie na grząski grunt rozstroju, nieporządku i nieodpowiedzialności, byłoby wyrazem słabości władzy i rządzenia na tym odcinku, który ma decydujące znaczenie dla całej struktury państwa: dla jego równowagi nawewnątrz i pozycji nazewnątrz.

NIEDOLA DZISIEJSZA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PRZYSZŁOŚĆ NARODU I PAŃSTWA

Wysoka Izbo! W programowym wysiłku, w tendencji szukania wyjścia z obecnej sytuacji można całą uwagę skoncentrować na niedoli dnia dzisiejszego i można chcieć popatrzeć w przyszłość narodu i państwa.

Stwierdzam otwarcie i zdecydowanie, że Rząd nasz widzi konieczność wskazania społeczeństwu tej drugiej drogi, jako jedynie wiodącej do celu. Na Rządzie bowiem ciąży wielka odpowiedzialność za przyszłość państwa i narodu.

Niema więc zbyt wielkich ofiar, zbyt dużego trudu, jeżeli można ofiarą dnia dzisiejszego zapewnić lepsze i trwalsze jutro milionom naszych obywateli, milionom dorastającego pokolenia, które ma prawo i obowiązek przejmowania na swe barki troski o przyszłe losy państwa.

Żaden jednak realny program, żadna skuteczna walka o lepsze jutro nie może być prowadzona, jak długo obok objawów kryzysu, ciąży nad życiem gospodarczem dynamika deficytu budżetowego skarbu państwa.

Uwolnić pieniądz

Jesteśmy w okresie powolnej poprawy gospodarczej, poprawy nieednolicie dotykającej wszystkie działy produkcji. Poprawa gospodarcza będzie pełniejsza i szybsza, gdy skarb państwa nie będzie wysysał wolnych i narastających kapitałów i środków pieniężnych z rynku na pokrywanie deficytu budżetowego. Uniemożliwia to bowiem dokonywanie się procesu obniżki kosztów kapitału i paraliżuje prywatną aktywność gospodarczą.

Korzystna sytuacja budżetowa wzmocni zaufanie i poczucie pewności, które są nieodzownemi elementami poprawy i oswobodzi tezauryzowany pieniądz, ten najnieżbędniejszy w naszych warunkach bodziec konjunktury.

Armja musi mieć wszystko

Uważam za konieczne stwierdzić w tem miejscu wobec wysokiej izby, że Rząd dołoży wszelkich wysiłków i starań i nie zaniedba czujności by wojsko nasze otrzymało wszystko, co jest niezbędne do wykonania jego głównego zadania — obrony całości państwa. (Oklaski).

Zrównoważony budżet państwowy— to najistotniejszy element naszej niezawisłości gospodarczej i politycznej.

Jakie są zamierzenia Rządu?

Uważam za swój obowiązek poinformować panów o niektórych zasadniczych posunięciach, na jakie zdecydowaliśmy się w poszukiwaniu rozwiązania trudnego zadania zrównoważenia budżetu.

Dotychczasowe źródła dochodów państwa według starannie przeprowadzonych obliczeń dadzą nieco ponad 1.900 miljonów złotych. Skromna to suma, jak na nasze państwo, jego zadania i siłę, jaka ma odgrywać w wielkiej rodzinie narodów i nie wystarcza ona dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb państwa. Musimy ją przeto uzupełnić nowemi źródłami dochodu.

Pojedyńczy zabieg nie daje jednak dostatecznych rezultatów. Dlatego winny być zastosowane metody różnorakie. I jednocześnie z podwyższeniem strony dochodowej muszą być dokonane obcięcia nawet obecnych skromnych wydatków.

Podatek dochodowy będzie powiększony

Tak więc — po pierwsze, ma być dokonana reforma podatku dochodowego. Reforma ta, polegająca na podwyższeniu stawek i rozszerzeniu koła obowiązanych do opłacania podatku dochodowego, na ujednoliceniu opodatkowania uposażeń i podwyższeniu dodatku do podatku dochodowego, da zwiększenie wpływów o 66 miljonów złotych.

Nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń pracowników

Po drugie zmuszeni będziemy wprowadzić nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.

Nadzwyczajny podatek od tych wynagrodzeń będzie wyznaczony w skali silnie progresywnej w zależności od wysokości wszystkich wynagrodzeń, pobieranych przez danego pracownika. Wpływ z tego źródła wyniesie około 160 miljonów złotych.

Równocześnie — oszczędności

Jednocześnie musimy zastosować oszczędności, które przeprowadzone będą we wszystkich resortach oraz w przedsiębiorstwach państwowych z nieubłaganą konsekwencją. Oszczędności te dokonane będą na taką sumę, która będzie niezbędna dla całkowitego zrównoważenia budżetu.

Sądzę, że Wysoka Izba zrozumie, iż zarządzenia te musimy wprowadzić jak najszybciej, tylko w ten sposób bowiem osiągniemy cel, o który nam chodzi.

Zespół środków, zmierzających bezpośrednio do przywrócenia równowagi budżetowej, nie wyczerpuje naszych najbliższych zamierzeń.

Równocześnie dokonać chcemy szeregu posunięć, które z jednej strony przyniosłyby społeczeństwu i jego gospodarstwu tak pożądaną ulgę, a z drugiej strony — stworzyłyby zdrowsze podstawy dla rozwoju gospodarstwa.

Ulgi dla szerokich rzesz

OBNIŻENIE KOSZTÓW UTRZYMANIA

Pragniemy więc położyć nacisk na zniżkę kosztów utrzymania: zamierzamy więc obniżyć komorne za mniejsze lokale mieszkalne, zaniechać poboru od mieszkań najmniejszych podatku od lokalu; dalej przystępujemy do akcji obniżenia cen prądu elektrycznego, gazu i innych taryf przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Każde możliwe zarządzenie, które wpłynąć może bezpośrednio na zwiększenie dochodu, uzyskiwanego przez rolnictwo, które w rezultacie powiększy globalny dochód społeczny, wydane będzie szybko w przeświadczeniu, że rentowność gospodarstw rolnych jest nieodzownym warunkiem poprawy gospodarczej państwa. (Oklaski).

ULGI DLA ROLNICTWA

W tej dziedzinie zamierzam przedewszystkiem zmniejszyć sztywne, i dla tego w dzisiejszym okresie niskich cen tak dotkliwe, obciążenia podatkowe, a więc: obniżyć o połowę pobór dodatku samorządowego do podatku gruntowego, ustalić maksymalną granicę dla opłat drogowych, zakazać poboru — jak że drażniących ludność wiejską — opłat za prawo wjazdu do miasta, czy na targowiska miejskie (oklaski) i wreszcie — uchylić prawo zamiany niektórych świadczeń w naturze — na świadczenia pieniężne.

ZNIŻKA TARYF I OBNIŻENIE ŚWIADCZEŃ UBEZPIECZENIOWYCH

Ponadto chcemy zrealizować ostatni etap w walce o zniżkę cen artykułów przemysłowych (oklaski), by żądać ofiar od przemysłu — zacznę od transportu państwowego (oklaski).

W zakresie taryf towarowych będziemy dążyć do wydatnych zniżek.

Nadto Rząd rozpatrzy możliwość zniżki obciążeń na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych, w pełni uwzględniając słuszne interesy najszerszych warstw ubezpieczonych.

Samorząd

W dziedzinie samorządu terytorjalnego pragnę zwrócić uwagę na prace już dokonane w zakresie oddłużenia i wprowadzenia racjonalnych oszczędności, zmierzające do osiągnięcia poprawy stanu finansowego i gospodarczego związków samorządowych.

Uwidoczniające się w chwili obecnej wyniki tych prac pozwalają mniemać, że przeprowadzenie w najbliższym okresie budżetowym akcji oszczędnościowo - oddłużeniowej do końca — da możność osiągnięcia równowagi w budżetach związków samorządowych na poziomie, aczkolwiek skromnym, lecz zapewniającym niezbędne minimum obsługi potrzeb lokalnych.

UNORMOWANIE STOSUNKÓW SŁUŻBOWYCH SAMORZADOWCÓW

Przedmiotem prac Rządu i całej ustawodawczych stanowisk się również w czasie najbliższym: unormowanie całokształtu stosunków służbowych pracowników samorządowych, oraz zagadnienia w dziedzinie ustroju samorządu.

DLA PODNIESIENIA STANU ZATRUDNIENIA

Wysoka Izbo!

Zamierzone posunięcia gospodarcze zmierzają do zwiększenia zdolności nabywczej ludności rolniczej, obniżenia kosztów utrzymania, zwiększenia obrotów gospodarczych, a w konsekwencji do podniesienia stanu zatrudnienia. Ponadto powinny one ułatwić ekspansję naszej wytwórczości na rynkach zagranicznych.

Retalizacja scharakteryzowanych zamierzeń wymaga oczywiście całego zespołu posunięć i całego szeregu wewnętrznie sprężonych norm prawnych. Pożądane skutki osiągniemy o tyle, o ile cały zespół norm ukaże się w ściśle określonych terminach.

Bolesna operacja

Tylko w atmosferze spokoju i wzajemnego zaufania możemy tę bolesną i bardzo trudną operację, uzdrawiającą podstawy finansowe i gospodarcze państwa, przeprowadzić.

Akcja musi być nietylko sharmonizowana w treści, ale i w czasie. Każde opóźnienie może spotęgować ujemne skutki.

Z działalnością tej, opartej o formę specjalnych pełnomocnictw — musi zrodzić się w całem społeczeństwie przekonanie, że Rząd w sposób zupełnie zdecydowany pragnie i może zahamować deficyt budżetowy, a w ten sposób stworzyć również warunki realizowania aktywnego programu gospodarczego.

APEL DO URZEDNIKÓW

Niektóre z omówionych przeze mnie zarządzeń wymagają dużych ofiar. Wymaga ich jednak nieodparta konieczność państwowa i nie wątpię, że masy urzędników państwowych i samorządowych, które na każde wezwanie państwa gotowe były do jak najdalej idących wyrzeczeń, i tym razem spełnią swój obowiązek.

Pragnę i wierzę, że zarządzenia te dadzą wyniki dodatnie i będą przejściowemi.

ODDŁUŻENIE ŚWIATA URZĘDNICZEGO

Ze swej strony pragnę zaznaczyć, że przez Rząd rozpatrzone będzie w porozumieniu ze światem urzędniczym zagadnienie zadłużenia pracowników państwowych oraz dogodne rozłożenie spłat reszty Pożyczki Inwestycyjnej.

Polska to 33 miljony istot żywych

Wysoka Izbo!

Pamiętajmy, że Polska to nie jest abstrakcja, ale 33 miljony istot żywych, z ich potrzebami materjalnemi i duchowemi, z ich wiarą w lepsze jutro. Tej wiary nie wolno nam złamać. I dlatego wspólnym wysiłkiem usunąć musimy wszystko to, co nas od tego jutra oddala.

Piłsudski nas uczył...

Wielki nauczyciel narodu komendant Piłsudski, uczył nas wszystkich brania na swe barki ciężkiej odpowiedzialności i oduczał nas twardemi metodami od wszelkiej gry między czynnikami decydującemi o losach i przyszłości państwa.

Z egoistycznego punktu widzenia, Rząd wolałby może podzielić obecnie odpowiedzialność z Sejmem. Z najgłębszem przeświadczeniem zapewniam jednak, że w ten sposób ucierpiałby interes państwa, który jest interesem najszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Dlatego w imię przyszłości państwa, w imię jego rozwoju i bezpieczeństwa, w imię umocnienia walorów politycznych, gospodarczych i społecznych musimy dziś podjąć wspólnie decyzje zasadnicze i ważne. Musimy zadokumentować, że w chwilach szczególnej wagi umiemy pracować szybko, solidarnie i w oparciu o wzajemne zaufanie i wzajemny szacunek dla pracy.

Dlatego proszę Wysoką Izbę o przyjęcie przedłożenia rządowego. (Oklaski).

Chcę mieć dziecko!..

powieść z życia pięknej kobiety

Skandal na premierze

Doktór Wąsowski przestał patrzeć na ekran. Szeroko otwarte oczy wbił w ciemność loży, zgęstniałą przy balustradzie. Ta ciemność była jakby wspólną podstawą wyrastających z niej dwóch korpusów: Sylki i Cyllego.

I oto niespodziewanie błysnęła w tej ciemności jasna plama.

Wąsowski nachylił się, tamując oddech.

Krew uderzyła mu do głowy.

Nie miał wątpliwości.

To jaśniała pończocha na kolanie Sylki spod zsuniętej do góry sukienki. Szeroko otwarte źrenice doktora przyzwyczaiły się szybko do ciemności i widziały krótkie, grube palce Cyllego, zaciskające się na jasnej plamie.

A Sylka siedziała nadal nieporuszona, posągowa, wpatrzona w ekran, jakby w ciemności przy balustradzie nic się nie działo, jakby nie czuła, że w tej chwili bezczeszczą ją krótkie, plugawe palce Cyllego.

Wąsowski trwał bez ruchu nachylony, jakby wyczekując, kiedy nareszcie Sylka odepchnie cyniczne, pekate, obrzydliwe jak gąsienice palce Cyllego, pełzające po jej kolanie. Nie, siedziała nadal bez ruchu!

Krew paliła policzki doktora Wąsowskiego, krew huczała w jego skroniach, dławiła gardło, tamowała oddech.

Nagle jasna plama powiększyła się, zmieniła odblask jedwabiu na różniącą się od niej biel ciała.

Wąsowski powoli wstał.

Nie panował nad sobą.

Muzyka grała właśnie melancholijną zciszoną melodję miłosną... Na ekranie „gwiazda" zatopiła palce w bujną czupryne klęczącego u jej nóg „amanta". I w takiej oto chwili rozległ się trzask głośnego policzka na koncu widowni.

Zaraz nastąpił krótki okrzyk:

— Zwarjował pan?!

— Ty gruba świnio!... — usłyszeli zdumieni widzowie drugi głos męski.

Publiczność poczęła wstawać, odwracać się, sykać, dopytywać się:

— Co się stało? Kto się bije?

Rumor w jednej z lóż, szurgot, huk przewracanego krzesła wzmógł zaciekawienie i chaos.

Okrzyki dalsze już nie padły. Zduszone szepty w loży nie dotarły nawet do najbliższych rzędów krzeseł.

Wąsowski, obijając się o ścianę i drewniane przepierzenie, odgradzające loże, szedł do wyjścia jak pijany.

Słyszał jeszcze splątane ze sobą dwa zdania, które wysyczała Sylka:

— Weź tę rękę!..

A później, dużo później:

— Niech się pan natychmiast wynosi, pan jest pijany!..

— Ja jestem pijany?! Ja jestem pijany?...

Doktór Wąsowski nie był pijany. Tego dnia jadł tylko śniadanie i nie pozwoliłby sobie nigdy na wydanie pieniędzy, które mogły być potrzebne na odwiezienie Sylki.

Oszołomiło go jednak oburzenie, wstręt, roczarowanie na widok spadającej z wysokiego piedestału swej miłości.

Był świadkiem jej życia. Pozwalała mu się odprowadzać do pracowni i do domu. Nie znajdował ani jednej skazy w jej postępowaniu. Tylko te konferencje z Cyllym... Tylko ten wyjaz do Lizbony. Ale to wszystko jeszcze nie świadczyło o niej źle. Wierzył w to, że u Cyllego odbywały się tylko konferencje, tylko przygotowanie scen, omawianie tualet... Tam, w Lizbonie?.. Wróciła smutna i jakby przygnębiona... A poza tem wiodła życie prawie klasztorne... I tak pozwoliła siebie bezcześcić rękom sprośnego mężczyzny?... Z taką obojętnością, tak biernie, jakby to była rzecz najzwyklejsza!

To było ponad siły młodego doktora Wąsowskiego.

Wyszedł z loży, przewracając po drodze krzesło.. Wyszedł, a koło jego uszu snuły się węże syków — jej i jego. Cylly wymyślał mu zciszonym głosem... A ona kazała wynosić mu się natychmiast!...

Coś powiedział... Aha:

— Ty gruba świnio!... Nic więcej... Jej nic, jej nic!...

Po wyjściu Wąsowskiego Cylly sapał pełen irytacji, Sylka drżała z oburzenia.

— Warjat, idjota!... Omal mnie nie skompromitował — szeptała oburzona.

— Pocoś sprowadziła tego milczącego durnia?.. Czego on chciał? — wtórował jej Cylly.

— Powiedziałam ci, żebyś wziął rękę... Ty czasem jesteś zupełna świnia...

— Nie bądź głupia!... On nie mógł nic widzieć, siedział przecież za mojemi plecami...

— Właśnie... A ja sobie nie życzę tego!...

— Ja nawet nie zauważyłem, że on tam wlazł!... A to dureń!... Koniecznie musisz prowadzać za sobą na smyczy zakochanych!... Sentymentalnych idjotów, którzy nie wiedzą, że kobieta ma nogi poto...

— Przestań już wreszcie!... Wszyscy odwracają się...

Na widowni jednak szybko uspokoiło się. Kilka minut później wszyscy zapomnieli o jakimś niezrozumiałym incydencie w jednej z lóż...

— Przejdźmy do innej loży — podniosła się Sylka.

Weszli pocichu do sąsiedniej, gdzie znajdował się szef propagandy i kierownik produkcji

— Co się tam stało?... — dopytywali się obydwaj ciekawie.

— Wszedłem mu na odcisk, a ten zaraz zwarjował — tłumaczył Cylly tak głośno, że słychać było w paru rzędach bliższych krzeseł.

— I zaraz taką awantura?...

— Jak kto ma odciski...

— Cicho, przestańcie już!... — upomniała Sylka.

Była jednak nadal wzburzona. Bała się, by zajście w kinie nie znalazło jakiegoś echa.

— Jeśli ten dureń — myślała o Wąsowskim,—zacznie mnie teraz obgadywać i dojdzie to do Marcina... Albo w razie procesu Wąsowski stanie jako świadek... mojego prowadzenia się... Idjota!... — myślała rozzłoszczona.

Zadowolenie, jakie miała, oglądając film i wpatrzoną w ekran publiczność, rozwiało się.

Już ani przemówienie pod ekranem kierownika produkcji, ani kwiaty, które jej przynieśli do loży, ani spojrzenia setek osób, ani głośne a pochlebne uwagi, ani życzenia — wszystko to nie było w stanie sprawić jej takiej radości, jakiej oczekiwała.

Ciągle jeszcze zdenerwowana i zła wsiadła do taksówki i w licznem towarzystwie pojechała do restauracji hotelu Angielskiego, gdzie odbył się bankiet.

Zapowiedziała zgóry Cyllemu, żeby się nie ważył zachowywać wobec niej jako swej kochanki, bo mu byle czem głowę rozbije i pełna dystynkcji, dość ozięble przyjmowała toasty, uwagi i pochwały.

Pijany po kilku kieliszkach autor scenarjusza począł się do niej przymilać, prawić jej słodkie słówka. Poprosiła wówczas „szefa propagandy", by ją uwolnił od jego towarzystwa.

Szef propagandy wykonał polecenie i odciągając pijanego przyjaciela, wołał na cały głos:

— Wiesz o tem, że nasza gwiazda jest miłośniczką kobiet i nie zadaje się z mężczyznami!...

— Dureń — syknęła Sylka.

— Istotnie jesteś chodząca cnota!... Niech żyje najcnotliwsza gwiazda ekranów! — wzniósł toast Cylly.

— Przestańcie się wreszcie wygłupiać na mój temat! — zawołała zniecierpliwiona.

Dość wcześnie, bo zaraz po północy, kazała się odwieźć do domu do Konstancina taksówką.

Kiedy się położyła zapomniała o zajściu, a poczęła snuć marzenia o filmach, Ameryce, Marcinie.

Odrzuciła kołdrę i oglądała siebie.

— Nie jestem taka zdeformowana — stwierdziła. — A przecież to już przeszło cztery miesiące!...

(D. c. n.).

Próba „Lux-torpedy"

Wczoraj w godz. popołudniowych z Warszawy przybył do Białegostoku na próbę wagon motorowy „lux-torpeda", sporządzony przez warsztaty PKP. Wozem tym przyjechali wyżsi urzędnicy ministerstwa komunikacji oraz przedstawiciele dyr. wileńskiej P.K.P.

Chodziło o ustalenie najwyższej szybkości, jaką można będzie zastosować dla tego rodzaju wozów, które w razie pomyślnych wyników będą wyrabiane seryjnie.

Domagał się 200 zł.

Na ławie oskarżonych Sądu Okręg. zasiadł 28-letni Marjan Stawski, pozostający pod zarzutem, że w styczniu 1934 r. pełniąc funkcję torowego, kilkakrotnie domagał się od brakarza tartaku Krugmana, Gelmana —200 zł. Wczoraj ogłoszony został wyrok, skazujący go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

O pomoc dla ofiar gradobicia

W dniu 25 bm. o godz. 18 w Zarządzie Miejskim odbędzie się posiedzenie miejskiego komitetu pomocy ofiarom klęski gradobicia celem ukonstytuowania się i podziału na sekcje.

Napad rabunkowy w Wokułowiczach

We wsi Wokułowicze (gm. Mielnik) wtargnęli do domu Abrama Gradowszczyka (w czasie jego nieobecności) dwaj bandyci, ogłuszyli stróża 62-letniego T. Jaszczuka, uderzywszy go w głowę siekaczem, poczem steroryzowawszy córkę Gradowszczyka, 19-letnią Chanę i jej 22-letnią kuzynkę Blumę Bermanównę, która im dała pierścionek i półtora złotego, zaczęli przeszukiwać mieszkanie. Bermanównie udało się wyskoczyć przez okno, lecz zanim na wszczęty przez nią alarm nadbiegli sąsiedzi — bandyci uciekli.

Z Tow. Oświaty Zawodowej

Dziś 25 bm., o godz. 18 w lokalu szkoły handlowej odbędzie się posiedzenie Koła Tow. Oświaty Zawodowej. Porządek dzienny przewiduje organizację poradni zawodowej, kurs zabawkarski i kurs kupiecki.

Zabijaka miał szczęście...

Dnia 9 czerwca b. r. w godzinach wieczorowych przod. IV komisarjatu p. Motoszko, bawiący u swoich znajomych przy ul. Bema, został powiadomiony, że na tejże ulicy koło domu nr. 33 awanturuje się kilku pijaków. P. Motoszko chciał ich uspokoić, lecz jeden z awanturników rzucił się na niego z nożem. Na pomoc Motoszce przybiegło kilku policjantów. Jeden z nich został raniony nożem. Wczoraj rozegrał się w sądzie epilog tej awantury. Jeden z jej uczestników — Józef Woiński został skazany na rok więzienia, a drugi Kazimierz Zabijaka — chociaż bardzo wojowniczo się nazywa — został uniewinniony.

Remont „Domu Dziecka"

W budynku miejskim przy ul. Piłsudskiego 54 mieści się „Dom dziecka" T-wa „Przystań". Dla umożliwienia dalszej akcji Tow. magistrat postanowił przeprowadzić remont w tym lokalu kosztem 428 zł.

M. U. P.

Dziś 25 bm, o godz. 18 odbędzie się zebranie Koła samokształceniowego przy M. U. P. Zgłosiło się 30 kandydatów.

Z kroniki policyjnej

Bezubikowa Wiktorja (Spacerowa 1) zameldowała, że dnia 22 b. m. skradziono z jej mieszkania garderobę męską, wartości 60 zł.

— Dnia 23 b. m. z niezamkniętego mieszkania Borkowskiego Aleksandra (Kilińskiego 11), skradziono 8 chusteczek do nosa, banknot 20 zł. i książeczkę wkładkową P.K.O. z wkładem 510 zł.

— Dnia 23 b.m. z mieszkania Klimiuka Józefa (Wąska 16) skradziono portmonetkę z gotówką 12 zł.

— Dnia 12 b. m. Jastrzębska Marja (ul. Mickiewicza) samowolnie zamknęła mieszkanie w domu Łapińskiej Eugenji (ul. 11 Listopada 17) który Łapińska kupiła prawnie, potwierdzając kupno aktem rejentalnym, Jastrzębska, zdaniem Łapińskiej, rości sobie nieuzasadnione pretensje do kupionego przez nią domu.

— Wczoraj zmarł w szpitalu Franciszek Manoś, pobity dn. 21 września na zabawie w Surażu.

Aresztowanie kasjera szpitaln. w Bielsku

Na skutek polecenia podprokuratora V rejonu Sądu Okręgowego w Białymstoku został zatrzymany Mikołaj Marczuk, jako podejrzany o przywłaszczenie 355 zł. 59 gr. na szkodę szpitala powiatowego w Bielsku-Podlaskim. W szpitalu tym Marczuk prowadził rachunkowość i kasę. Brak powyższej kwoty został ujawniony przez p. wicestarostę powiatowego podczas kontroli rachunkowości szpitala.

Opór przy zajęciu ruchomości

W dniu 23 bm. Paweł Bazylewski, poborca II urzędu skarbowego, zameldował policji, że kiedy przybył do mieszkania Antoniny Sawickiej (Dojnowska 12) celem zajęcia ruchomości za zaległy podatek, Sawicka i jej syn stawili mu opór i nie pozwolili zabrać rzeczy.

Znowu kradzieże koni

Kradzieże koni stały się w ostatnich tygodniach istną plagą na terenie naszego województwa. Wczoraj zanotowaliśmy cztery wypadki. dzisiaj dowiadujemy się o dwuch nowych kradzieżach. W nocy na 22 bm. skradziono Piotrowi Jermakowi ze wsi Racicze (pow. augustowski) wałacha (wartość 250 zł.), a w nocy na 24 bm. nieznani złodzieje uprowadzili parę koni (wartości 600 zł.) ze stajni Józefa Tymińskiego, mieszkańca wsi Drewnowo-Konarze (pow. ostrowski)

Zmyślony napad rabunkowy

Dochodzenie policyjne wykazało, że napad rabunkowy na Michała Wojcianowskiego (oczem przed kilku dniami donosiliśmy) był przez niego zmyślony. Wojcianowskiemu owych 800 zł. nie zrabowano, lecz je zgubił. Za fałszywe zameldowanie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Kradzież broni

W dniu 10 b. m. dokonano kradzieży dwóch karabinów z magazynu, znajdującego przy suszarni Nadleśnictwa Kumiałka (pow. sokólski).

500 zł. dla świetlic na przedmieściach

Stow. mieszkańców przedmieść uzyskało od Magistratu 500 zł. na akcję świetlicową na przedmieściach.

Z komitetu budowy Domu Ludowego

W piątek, 25 b. m. o godz. 5 w Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się posiedzenie komitetu budowy Domu Ludowego im. Marsz. Piłsudskiego celem załatwienia kilku spraw organizacyjnych.

Potajemny ubój

Kontroler potajemnego oboju Józef Górniak przy rewizji jatki Chaima Rogoczyńskiego (Sienny Rynek 2) napotkał na opór właściciela, który nie chciał mu wydać skonfiskowanego mięsa.

Uprawnienia straży kolejowej

Na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej rozszerzone zostały uprawnienia straży kolejowej, powołanej do czuwania nad porządkiem w obrębie budynków, należących do P.K.P., dworców kolejowych i w pociągach. Funkcjonarjusze ochrony kolejowej mają prawo pościgu za jadącymi bez biletów, złodziejami kolejowymi i t. d. Również do kompetencji ich należy odprowadzanie aresztowanych do posterunków policji.

Składka ogniowa

Nakazy płatnicze na składkę ogniową (II rata na r. b.) zostały przez Zarząd Miejski wręczone właścicielom nieruchomości. Ci, którzy nakazów omyłkowo nie otrzymali, winni zgłosić się do pokoju 36 w magistracie okienko nr. 5.

Białystok powiększony

Magistrat na ostatniem posiedzeniu zatwierdził projekt rozszerzenia granic miasta.

Zniżka cen

Popularna w naszem mieście lecznica lekarzy specjalistów przy ul. Sienkiewicza 3, uchwaliła ostatnio obniżyć ceny za porady i wizyty lekarskie do 50%, co niewątpliwie da możność korzystania z lecznicy najszerszym warstwom ludności. (R)

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił wczoraj za dolara 5.27—5.28, sprzedawał zaś po 5.33. Czeki na Londyn: kupno —26.10. sprzedaż - 26.23.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: M. Frausztetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hałłajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuszki i Wysockiego na Piaskach Piękna 2.

Nocne pogotowie lekarskie
tel. 5-03 „Linas Hacedek".

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legjonowa 1, tel. 63